

ADAM MAZEK

Dzienniki

12.2019 - cz. I





50 PHOTO ICONS

W pierwszym poście opublikowanym w grudniu 2019 roku napisałem o książce „50 photo icons. The Story Behind The Pictures” (Taschen). Jest to jedna z najbardziej inspirujących książek, jaką miałem okazję przeczytać. Opowiada o pięćdziesięciu fotografach, którzy stworzyli zadziwiające i zapadające w pamięć zdjęcia. Tytułowe dzieło jest jednym z najdoskonalszych przykładów na to, jak w książce może połączyć wartościową treść z wysokiej jakości zdjęciami. Album demonstruje, jak można opowiadać fotograficzne historie, na najwyższym możliwym poziomie. Odkryłem w nim wiele historii, które są pokazane nie na jednym zdjęciu, ale w całej serii. Czytając, oglądając, analizując i kontemplując dzieło wydawnictwa Taschen, widzę, jak opowieści stają się kompletne, zamknięte, choć nigdy niewyczerpane. Po lekturze zawsze chciałem więcej — zarówno czytać, jak i oglądać zdjęcia.

50 PHOTO ICONS

Jakie przykłady mógłbym Ci podać, mój Drogi Przyjacielu? Przykładowo: „Meudon” Andre Kertesza, „James Dean na Times Square” Dennisa Stocka, „Niemcy” Henri Cartier-Bressona, „Ostatnie pozowanie Marylin” Berta Sterna czy też „Un Santo Oscuro” Joela-Petera Witkina. Niemniej, sposobu prezentowania fotografii i opowiadania historii w serii zdjęć, nauczyłem się w trakcie zajęć w szkole fotograficznej. Jako jeden z przykładów mógłbyć podać moją pracę o nazwie „Pożegnanie”. To wspaniały moment, aby powiedzieć „Dziękuję” zarówno Bartkowi Mokrzyckiemu, jak i Tomkowi Grzybowi, moim ulubionym nauczycielom. Dostarczyli mi oni wiele fotograficznej wiedzy i artystycznych inspiracji. Wracając do głównego tematu, chcę podkreślić, że książka „50 photo icons” dała mi inspirację do opowiedzenia Tobie, mój Drogi Przyjacielu, historii swojego życia. Robię to regularnie od września 2017 roku na stronie www.adammazek.com.

- Okładka: post "Kate Bush vs. Maggie Reilly"; str. 2-3: post „50 Photo Icons”





- Post „Help”

50 PHOTO ICONS

Chcę to robić na najwyższym poziomie, tak jak robi to Taschen. Chcę tworzyć jak najwięcej zdjęć i treści pisarskich. Jednym z moich największych marzeń jest wydanie książki o mojej działalności artystycznej. Ten blog oraz „Dzienniki” to kolejne kroki do osiągnięcia celu. Czy posiadam już fotografię na okładkę swojego dzieła? Wydaje mi się, że jeszcze nie. Kilka ulubionych swoich zdjęć, mógłbym wskazać, ale czuję, że najlepsze prace są dopiero przede mną.

Kolejnymi pracami opublikowanymi na początku grudnia 2019 roku było dwujęzyczne wydanie „Dzienników” z grudnia 2017 roku. Okładki tych wydań znajdują się na samym końcu bieżącego wydania „Dzienników” (str. 20-21).

O tym, że powinniśmy pomagać innym ludziom, napisałem w poście pt. „Help”. Jest to dość oczywiste. Niemniej, uważam, że w pierwszej kolejności powinniśmy pomagać sobie. Dlaczego? Jeśli najpierw pomożemy sobie, to będziemy mieć siły, chęci, energię i inne zasoby, aby udzielić pomocy innym. Proces ten powinien przychodzić mimowolnie. Tylko ludzie, którzy są wystarczająco zdrowi i silni, pełni wigoru, mają zasoby, żeby móc pomagać innym. Niesienie pomocy powinno przyjść do nas w sposób naturalny, ale tylko wtedy, gdy sami nie będziemy potrzebowali pomocy. Dlatego też uważam, że odpoczynek jest bardzo ważną kwestią w naszym życiu. Rób to, co najlepsze dla samego siebie, mój Drogi Przyjacielu. W pierwszej kolejności zadbaj o siebie, a pomaganie innym z pewnością naturalnie wejdzie Ci w krew. Często słyszymy, że dbanie o innych przyniesie korzyści również nam samym. To prawda.




POMOC



POMOC

Pamiętaj jednak, proszę, że im bardziej będziesz pomagał sobie, dbał o siebie, tym więcej będziesz mieć zasobów, by dbać o innych ludzi. W jaki sposób możemy przynieść sobie korzyści? Czy ciężka praca to jedyny sposób? Ciężka praca, rzeczywiście, jest kluczowa. Jestem jednak przekonany, że właściwy odpoczynek jest równie istotny, jak ciężka praca. Tylko wtedy, gdy będziemy odpowiednio wypoczęci, będziemy mieli więcej energii, aby poradzić sobie z wieloma sprawami, czekającymi na nas w codziennym życiu. Będziemy mieć więcej czasu i siły, aby zastanowić się, jak możemy służyć społeczeństwu. Wolontariat jest prawdopodobnie jednym z najlepszych sposobów, by przysłużyć się innym ludziom. Niemniej, przepracowanie może zniszczyć naturalną chęć pomagania innym ludziom. Dlaczego? Pojedynczy człowiek nie jest w stanie zbawić świata i nieść pomocy innym bez końca, nie wyczerpując swoich żywotnych zasobów. Dlatego chcę dziś podkreślić, że pomagając sobie, w dłuższej perspektywie, przynosisz korzyści całemu społeczeństwu.



**Podsumowując,
chcę podkreślić, że
nie możemy
zapominać o:**

- 1) odpoczynku;**
- 2) pomaganiu
sobie w pierwszej
kolejności;**
- 3) jeśli punkty 1) i
2) zostaną
zrealizowane,
pomaganie innym
powinno być
dla nas czymś
naturalnym.**



**GORĄCE,
LETNIE DNI**

GORĄCE, LETNIE DNI

O tym, że robię się coraz starszy i że gorące letnie dni czerwca 2019 roku zebrały swoje żniwo, napisałem w poście pt. „Hot summer days”. Tekst napisałem 14 czerwca 2019 roku. Był to pierwszy raz w moim życiu, kiedy nie wyszedłem na dwór, żeby robić zdjęcia, z powodu gorąca, jakie panowało na zewnątrz. Fala upałów była tak nieznośna, że nawet napisanie tego postu było dla mnie prawdziwym wyzwaniem. Co gorsza, był to szósty dzień z rzędu, kiedy nie wychodziłem (poza dojazdem do pracy do biura) z domu. Wiem, że starsi ludzie nie wytrzymują upałów. Niemniej, nie wiedziałem, że jestem już tak stary (trzydzieści cztery lata), że nie mogę spacerować w trakcie upalnych dni. W tych dniach uświadomiłem sobie, że wolę chodzić po ulicach Warszawy, gdy na zewnątrz panuje syberyjski mróz, niż gdy jest afrykańska fala upałów. Podczas gorących letnich dni, budząc się po dusznej nocy, czuję się już wyczerpany (mieszkając w bloku z lat 70, niestety nie mogę mieć klimatyzacji – zakaz administracji budynku). Nawet cień drzewa nie jest w stanie zapewnić mi wystarczającej ulgi od palącego słońca. Również czapka nie przynosi mi zbyt dużego komfortu i ulgi. Na szczęście prognoza pogody na 15 i 16 czerwca jest dobra (upał będzie znacznie mniejszy), więc zaplanowałem wyjście w weekend na zdjęcia. Zdjęcia prezentowane w tym poście zrobiłem 16 czerwca. Wiem, że pisałem wcześniej w swoim poście, że pogoda nie powinna być wymówką do robienia zdjęć. Niemniej, wszyscy jesteśmy tylko i aż starzejącymi się ludźmi. Każdy z nas ma swoje słabości. Czasami po prostu nie jesteśmy w stanie ich pokonać. Dlatego też nie płaczę, gdy przez sześć dni z rzędu nie robię zdjęć. Na pocieszenie dodam, że w te upalne dni czytałem książki wydawnictwa Taschen. A co z Tobą, mój Drogi Przyjacielu? Czy lubisz robić zdjęcia na ulicach podczas upałów? A może, tak jak ja, wolisz mrozy?

PRAWDZIWA MOC

O tym, że nie wiem, czym jest prawdziwa moc oraz kto ją reprezentuje, napisałem w poście pt. „A real power”. Niemniej, wydaje mi się, że powinniśmy szukać odpowiedzi. Bez wątplenia powinniśmy patrzeć w górę. To niewiarygodny Wszechświat może nam dać pewne wskazówki. Czasami, gdy myślę o tym, jak ogromny jest kosmos, to stwierdzam, że wyobraźnia ludzka jest zbyt słaba, by wyobrazić sobie jego rozmiary. Mówiąc krótko: ktoś (lub coś), kto stworzył Wszechświat, niewątpliwie jest prawdziwą potęgą i ma prawdziwą moc. Jak duży jest kosmos? Jeden rok świetlny (jest to użyteczna miara odległości astronomicznej) oznacza odległość, jaką światło pokonuje w ciągu jednego roku w próżni. Prędkość światła wynosi około ~300.000,- km na sekundę (186.000,- mil/s). Zatem jeden rok świetlny równa się 9,46 biliona kilometrów (6 bilionów mil). Czy jest to trudne do wyobrażenia, pamiętając, że obwód Ziemi wynosi niewiele ponad 40.000 km? Odpowiedź jest oczywista.





PRAWDZIWA MOC

Jak wszyscy wiemy, nasza planeta Ziemia jest umieszczona w galaktyce o nazwie Droga Mleczna. Jej rozmiar to 100 000,- lat świetlnych. Idąc dalej, gromady gwiazd w galaktyce spiralnej zwanej M81 są odległe od nas o 11,6 mln lat świetlnych. Albo, tak zwana galaktyka Sombrero znajduje się 28 milionów lat świetlnych od Ziemi. W 2014 roku teleskop Hubble'a odkrył najstarszą formację gwiazd, która została znaleziona przez człowieka. Ta mała galaktyka umieszczona jest w odległości ponad 13 miliardów lat świetlnych. Jak wszyscy widzimy, wyobrażenie takich odległości, wymaga gimnastyki intelektualnej przekraczającej zdolności umysłowe każdego człowieka. Gdy próbujemy sobie wyobrazić wielkość Wszechświata, odległości między Ziemią i innymi formami kosmicznymi, praktycznie zawsze stwierdzimy, że jesteśmy zbyt słabi intelektualnie, żeby wyobrazić sobie i pojąć ogrom tego świata.

PRAWDZIWA MOC

Jesteśmy po prostu zbyt małe, aby zrozumieć wiele procesów, które nas otaczają. Ktoś lub coś, co stworzyło nasz Wszechświat, niewątpliwie ma prawdziwą moc. Kto to zrobił? Bóg? Wierzę w tę teorię. Jestem jednak przekonany, że to wciąż tylko wiara. Nigdy nie znajdziemy żadnego dowodu na to, jak pojawiło się życie na naszej planecie. Nigdy też nie dowiemy się, kto lub co stworzyło Wszechświat. Czy to oznacza, że powinniśmy przestać szukać odpowiedzi? Absolutnie nie. Nigdy nie powinniśmy rezygnować z tego, żeby móc odpowiedzieć sobie na pytanie, kto lub co ma prawdziwą moc i czym ta (ciemna?) energia właściwie jest.

• Str. 10-12: post „A Real Power”



**K
O
N
T
U
Z
J
A**



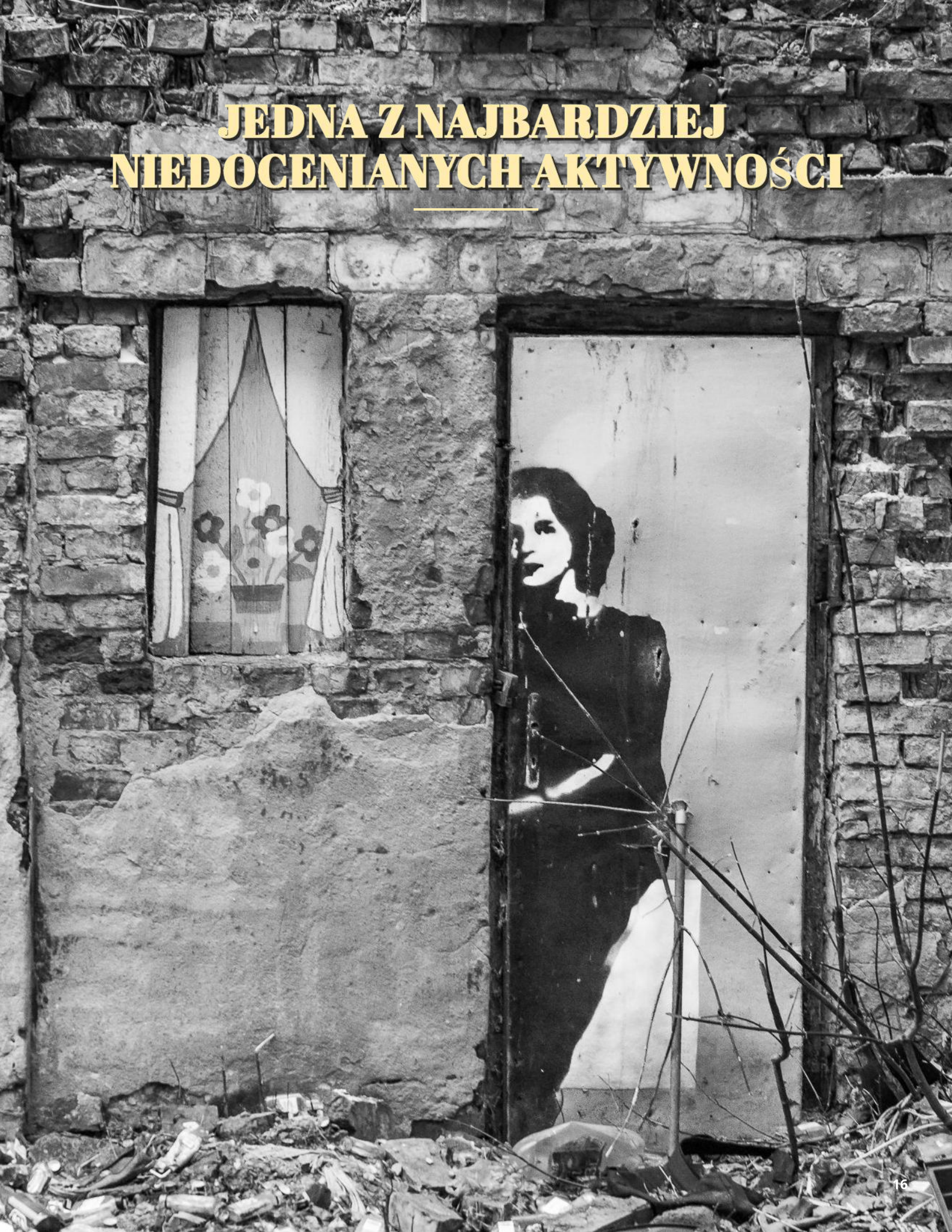
KONTUZJA

W kolejnym poście wytłumaczyłem, dlaczego chcę zostać najbardziej płodnym artystą na świecie. Wskazówka leży w słowie „kontuzja” (post: „Injury”). Głównym powodem, dla którego chcę być najbardziej płodnym fotografem, jest fakt, iż chciałbym, aby produktywność stała się moją przewagą konkurencyjną. Dzięki m.in. twórczości Pablo Picasso oraz Salvadora Dali wiem, że bez ogromnej produktywności nigdy nie zostaniemy światowej sławy twórcami. Jednak tak jak wspomniałem w pierwszym zdaniu tego tekstu, jest też inny powód, dla którego chcę być płodnym artystą. W trakcie swojego życia miałem już dwie kontuzje związane z uszkodzeniem ścięgna Achillesa. Było to w 2011 oraz 2016 roku. Dwie kontuzje zmusiły mnie do spędzania dużej ilości czasu w domu. Musiałem pracować zdalnie jako księgowy, z bardzo ograniczoną możliwością chodzenia (mogłem to robić tylko o kulach). Dzięki temu wiem, że w życiu mogą pojawić się okresy, w których nie będziemy mogli realizować swojej pasji. Kiedy byłem uziemiony w domu, robiłem wiele rzeczy, wliczając w to czytanie książek oraz słuchanie muzyki. Niemniej, pamiętam, że byłem, ogólnie rzecz biorąc, zdenerwowany. Było mi smutno, bo dosłownie nie mogłem chodzić. Dziś wiem, że gdyby spotkało mnie coś podobnego, pracowałbym nad swoim blogiem. Moim jednym z najbardziej ulubionych zajęć jest pisanie tekstów, projektowanie „Dzienników” czy też edytowanie zdjęć w programie Lightroom. Fotografie te zrobiłem wcześniej, będąc w pełni zdrowym. Dlatego właśnie chcę robić jak najwięcej zdjęć. Wiedząc, że znowu mogę zostać uziemiony z powodu przykładowo kontuzji, to miałbym po prostu materiał, z którym mógłbym pracować. Czy boję się, że mogę nabawić się nowej kontuzji? Tak, oczywiście. Każdemu z nas może się zdarzyć nieszczęście. Niemniej, chcę być przygotowany na taką okoliczność, na tyle, jak bardzo to możliwe. Mam nadzieję, że już nigdy nie będę miał kontuzji nogi, ale nie wiem, co może mi przynieść przyszłość. Dlatego uważam, że znacznie lepiej jest skupić się na tworzeniu nowych zdjęć. Muszę korzystać ze swojego zdrowia, dopóki je mam. W ten oto sposób wierzę, że zostanę najbardziej płodnym artystą/fotografem na świecie.



KONTUZJA

JEDNA Z NAJBARDZIEJ NIEDOCENIANYCH AKTYWNOŚCI



JEDNA Z NAJBARDZIEJ NIEDOCENIANYCH AKTYWNOŚCI

Ostatnio zastanawiałam się nad jedną z najbardziej niedocenianych aktywności (post: „One of the most underrated activities.”). Dla mnie taką czynnością jest chodzenie. We wcześniejszym tekście wspomniałem już o dwóch kontuzjach, które miałem w 2011 i 2016 roku. Będąc kontuzjowanym, nie mogłem chodzić. W trakcie dni, kiedy byłem uziemiony, wyobrażałem sobie, jak na co dzień funkcjonują osoby niepełnosprawne, które nie mogą chodzić. Kontemplowałem również fakt, że większość zdrowych osób, które codziennie mogą używać swoich nóg, nie doceniają tej podstawowej czynności. Faktem jest, że osoby, które mogą chodzić, nie zastanawiają się nad tym zbyt wiele. Uważają, że chodzenie jest czymś tak naturalnym i normalnym jak to, że mamy dzień i noc. Niestety, ale takie osoby są w błędzie. Nikt z nas nie otrzymał obietnicy, że do końca życia będziemy mogli chodzić. Smutny jest fakt, że większość z nas zaczyna doceniać coś dopiero wtedy, gdy to straci. Nie jestem tutaj wyjątkiem. Powyższe stwierdzenie można powiązać nie tylko z jedną z najbardziej niedocenianych czynności, jaką jest chodzenie, ale z wieloma innymi rzeczami. Niewątpliwie możliwość spacerowania jest jedną z najbardziej niedocenianych czynności. Istnieje wiele ćwiczeń fizycznych, które mogą poprawić stan naszego zdrowia. Przykładowo jest to pływanie, bieganie, kulturystyka, rozciąganie, ćwiczenie jogi, taniec, gra w piłkę nożną i wiele innych. Gdy rozmawiamy z trenerami fitness, przedstawiają nam oni wiele pomysłów na ćwiczenia. Nie wymieniają jednak prostej (nie chcę mówić, że prymitywnej) aktywności – chodzenia. Ja zacząłem doceniać chodzenie nie tylko w czasie kontuzji, ale również odkąd zacząłem regularnie robić zdjęcia na ulicach Warszawy. Na dziś chodzenie i robienie zdjęć są jednymi z najbardziej ekscytujących rzeczy, jakie kiedykolwiek robiłem. A co z Tobą, mój Drogi Przyjacielu? Jaka czynność jest dla Ciebie najbardziej niezwykła i niedoceniana?

PS

Motyw chodzenia fenomenalnie przedstawił John Schlesinger w jednym z najlepszych filmów, jakie kiedykolwiek widziałem, tj. „Midnight Cowboy”. Dziś nie będę podawał więcej szczegółów. Rekomenduję obejrzenie filmu.

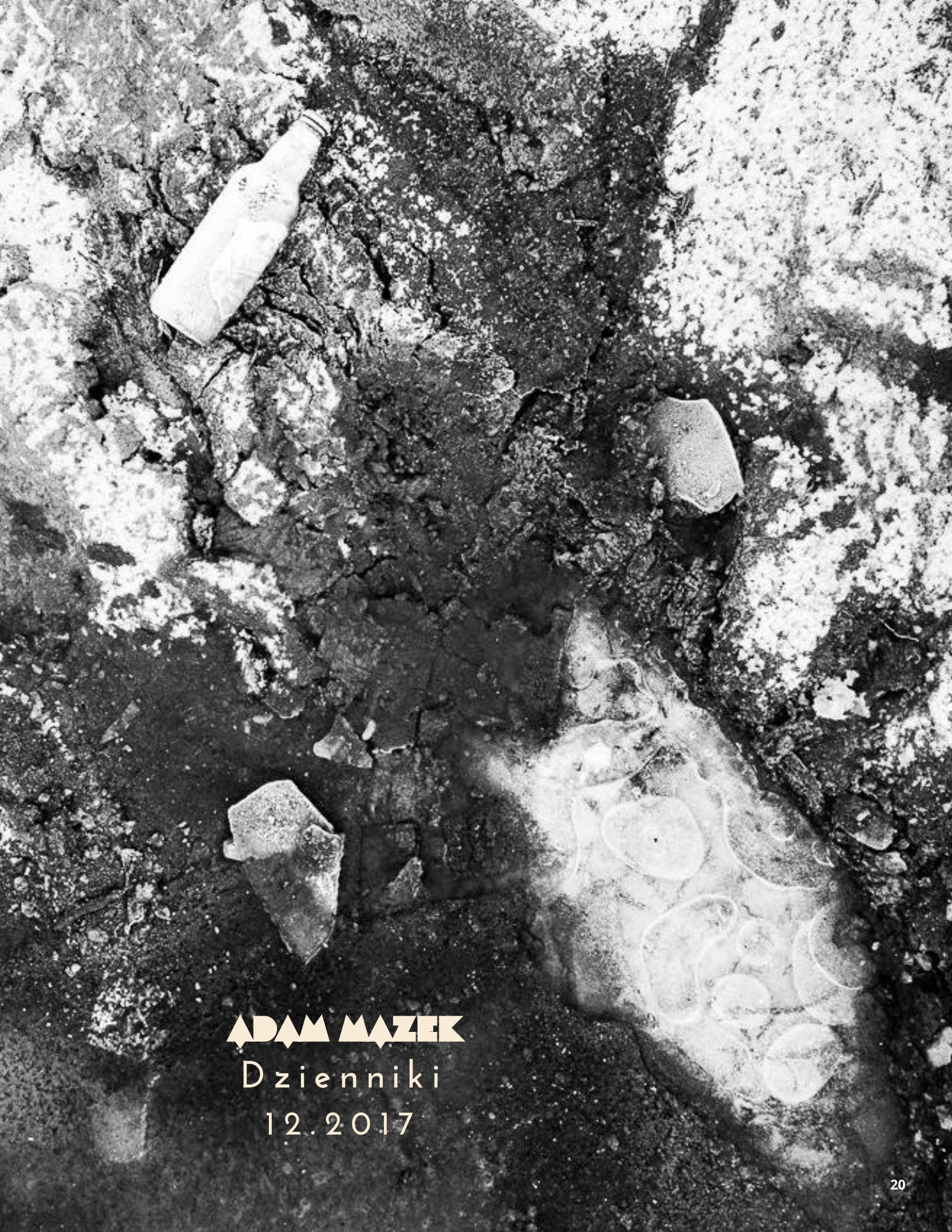


**KATE BUSH VS.
MAGGIE REILLY**

KATE BUSH VS. MAGGIE REILLY

Przez długi czas uważałem, że Kate Bush jest najbardziej znaczącą brytyjską wokalistką. Niemniej, ostatnio w moich oczach jej konkurentką została Maggie Reilly (post: „Kate Bush vs. Maggie Reilly”). W głosie obu brytyjskich wokalistek jest magia, której chciałoby się słuchać bez końca. O piosenkach Maggie Reilly pisałem już więcej w jednym z poprzednich postów („Dzienniki” 11.2019 cz. II). Dziś skupię się nieco bardziej na Kate Bush. Prawdopodobnie pierwszą piosenką Kate, jaką usłyszałem w swoim życiu, jest „Wuthering Heights”. Fantastyczny teledysk z tańczącą brytyjską wokalistką w czerwonej sukience jest dla mnie jednym z najbardziej zadziwiających i enigmatycznych teledysków, jakie kiedykolwiek widziałem. W ogóle Kate Bush posiada specyficzne, artystyczne teledyski. W kolejnym wideo klipie pt. „Babooshka” Kate Bush występuje z kontrabasem. Zmysłowa Kate pobudza wyobraźnię. Kolejny magiczny, wręcz baśniowy teledysk nazywa się „Cloudbusting”. Możemy w nim zobaczyć niezapomniany duet Kate oraz Donalda Sutherlanda. Klip „Running up the Hill” jest kolejnym teledyskiem, w którym możemy usłyszeć, zobaczyć i utwierdzić się w artystycznym kunszcie Bush. Czy kiedykolwiek określe, która z wokalistek, Kate Bush czy Maggie Reilly, jest „lepsza”? Oczywiście, że nigdy tego nie zrobię. Czy tego typu porównanie ma jakikolwiek sens? Tytuł tego postu był prowokacyjny. Nie wypowiem się, czy Maggie, czy może Kate jest lepszą wokalistką. Obie posiadają swoje unikalne głosy oraz unikatowy artystyczny sznyt. Jestem przekonany, że obie będą miały swoich słuchaczy przez długie lata po ich śmierci. To tyle na dziś. Teraz posłucham sobie piosenki Maggie Reilly „Every time we touch”. Następnie posłucham wspomniane wcześniej „Cloudbusting”. Niech te piosenki przeniosą mnie w baśniowe, artystyczne światy ich kobiecych, wspaniałych twórców. Niewątpliwie Kate Bush oraz Maggie Reilly pozostaną dla mnie na zawsze jednymi z najlepszych artystek, jakie dane mi było usłyszeć.

KONIEC



ADAM MAZEK
Dzienniki
12.2017

ADAM MAZEK

Diaries

12.2017

